

Hotel Gołębiowski
Karpacz 14-16 czerwca 2013

Gala
MISTRZÓW WARSZTATU

Wielki Rapid



Weź udział w promocji
15 stycznia – 15 maja 2013
i wygraj nagrody

NAGRODA GŁÓWNA
W LOSOWANIU
SKODA Octavia RS

12 do wygrania
samochodów



partnerzy strategiczni

partnerzy promocyjni



inter cars
części do samochodów

www.icms.eu INFOLINIA 801 80 20 20

Autonaprawa

www.e-autonaprawa.pl

Adres redakcji:

pl. Nowy Targ 28/16
50-141 Wrocław
tel. 71 712 57 95
faks 71 343 35 41
autonaprawa@technotransfer.pl
www.technotransfer.pl

Redaktor naczelny:

Marian Kozłowski
m.kozlowski@technotransfer.pl

Sekretarz redakcji:

Bogusława Krzczanowicz
b.krzczanowicz@technotransfer.pl

Redakcja e-autonaprawa.pl:

Adam Rudziński
a.rudzinski@technotransfer.pl

Stali współpracownicy:

Andrzej Kowalewski, Zenon Majkut,
Ewa Rozpędowska, Toni Seidel,
Leszek A. Stricker, Tomasz Szulc,
Andrzej Tippe, KrzaQ

Marketing i reklama:

Małgorzata Salamaga-Borysenko
tel. 71 733 67 56
m.salamaga@technotransfer.pl
Piotr Wojniusz
tel. 71 712 57 96
p.wojniusz@technotransfer.pl

Prenumerata:

tel. 71 712 57 95
prenumerata@technotransfer.pl

Opracowanie graficzne i skład:

Taurus CD
tel. 71 712 57 98

Wydawca:

Wydawnictwo Technotransfer



Druk i oprawa:

Delta Wrocław

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcia na okładce:

Ricardo, Dieselpowermag



Noga

Jako uczeń podstawówki długo nie odnosiłem sukcesów w powszechnej akcji zbierania makulatury dla ratowania polskich lasów państwowych przed groźącą im zagładą. Haniebne swe miejsce na końcu systematycznie aktualizowanej tablicy wyników dzieliłem z dziećmi rodzin, w których nie kupowało się żadnych produktów papierowych, a stare gazety, będące popularnym wówczas opakowaniem artykułów spożywczych, zużywano w potrzebach grzewczych i higienicznych, choć w moim wypadku decydowała wyłącznie chorobliwa wręcz niechęć do pozbywania się wszelkich zadrukowanych papierów. Przy końcu roku zostałem za karę włączony do grupy odwożącej ręcznym wózkiem, w kilku kolejnych kursach, cały szkolny urobek do punktu skupu, gdzie miałem też bezpośrednio dostarczyć osobiście zebrane przeze mnie zapasy, istniejące jedynie w moich kłamiwych deklaracjach.

W przedsiębiorstwie obrotu surowcami wtórnymi przyjmowano również szmaty, a te rzeczywiście obracały się nieustannie za sprawą ukrytego w nich robactwa. Załoga reagowała na bliskie kontakty z tą fauną intensywnym czochraniem się o ściany, co przeszkadzało jej w uważnym śledzeniu dziesiętnej wagi, a resztę już sam diabeł musiał mi podszeptać. Tak to przez dyskretne deptanie obciążonej makulaturą platformy stałem się liderem szkolnego współzawodnictwa. Nie próbowałem jednak dalszej kariery w tej dyscyplinie, zwłaszcza że po transformacji ustrojowej amatorów wyparli w niej zawodowcy.

Tamta młodzieńcza przygoda kojarzy mi się uparcie z obecną narodową dyskusją na temat fotoradarów. W obu bowiem wypadkach rzecz się do tego sprowadza, by coś ukradkiem przydepnąć i nie dać się na tym przytapać, lecz dzisiaj śmiałkowicie podejmujący walkę z urządzeniami pomiarowymi mniej mają szczęścia, a za to znacznie więcej tupetu. Gdyby swego czasu zauważono moje chytre kombinacje przy wadze, nie miałbym raczej pomysłu skutecznej obrony, jak nie mam ich teraz w konfrontacji ze wskazaniem jakichkolwiek drogowych radarów. Wszystko, co można w takiej sytuacji powiedzieć, jedynie sprawcę ośmiesza.

Co z tego, że przymusowe dostawy makulatury bardziej szkodliwie równolegle prowadzonej polityce kierowania książek pod strzechy, niż pomagały dewastowanym lasom? To prawda, że strzeżone fotoradarami ograniczenia prędkości bywają błędne pod względem lokalizacji i zakresu. Trzeba więc je zmieniać na bardziej sensowne. Żaden to jednak powód, by zrezygnować z dokładności pomiarów. Za czystą demagogię uznać trzeba postulat, by zamiast mierzyć prędkość – modernizować drogi, budować autostrady, by było bezpieczniej. To nie ta skala wydatków, a poza tym i w najlepszych warunkach obowiązujące przepisy trzeba egzekwować.

Absurdalna jest także sugestia, iż w radarowych inwestycjach w ogóle nie chodzi o bezpieczeństwo, tylko o zasilenie państwowego budżetu, gdyż i tak ostatecznie decyduje w tej sprawie kierowca pozujący do przydrożnej fotografii przez odpowiednie ustawienie prawej nogi.

Marian Kozłowski

Marian Kozłowski